

Teksty Drugie 1996, 5 , s. 118-119



Ankieta „Tekstów Drugich”

Andrzej Stasiuk

cechy i wiem — z rozmów i cichej intencji tekstów — że odrzuca on krytykę salonowych pogaduszek ubranych w metaforyczny przyrodziwek werbalny „romansów z tekstem”.

Romansować to sobie można z dziewczyną, proszę Państwa.

3. Poetyka

Horacy. Horacy. Horacy. Może Arystoteles. *List do Pizonów* uczy dystansu, rzemiosła i pokory. Pokory wobec dokonań tych, co przed Tobą. Dystansu do samego siebie — poety. I rzemiosło: celowe używanie języka, panowanie nad swymi wzruszeniami, kielznanie ich, nie wyrzekanie się potwornych rozsadzających emocji (Eros, Piłka Nożna, Hymn Narodowy, *Boże coś Polskę*, Zbawienie Wieczne), ale przekształcanie tych emocji w metafory, w formę, w sztukę. Wiele klęsk, kilka wlotów. Piszę program, a nie wspomnienia, więc mogę. Zatem i cel mogę śmiało wyznaczyć: używanie mowy w celu apostołskim, prosto mówiąc: mówić, zabierać czas człowiekowi (czytelnikowi czy też odbiorcy), nie po to, by go oszołomić, zaskoczyć, czy zdziwić, ale po to, by mu pomóc. Znaleźć Prawdę. Głównie jednak Pomóc.

Innej mowy nie używać.

Nazwałem ten program minimum „Partyzantem Prawdy”. Nie potrafię być kapłanem czy też bojownikiem Prawdy. Bo bardzo rzadko udaje się mi być Dobrym.

Partyzanci nie stoją na pierwszej linii. Działają z ukrycia, w cieniu, tylko czasami w pełnym słońcu. Partyzantem zostaje się wtedy, kiedy znany jest układ sił: przewaga przeciwnika i własne możliwości.

Dobrym się nie jest, dobrym się bywa.

Norwid otwierał zatem i kończył to moje słowo. Tradycja żywa. Co było do dowiedzenia.

Andrzej Stasiuk

1. Nie bardzo wiem, co to znaczy „najszerzej rozumiana tradycja”. Czy to są wszystkie książki które przeczytałem, wszystkie książki, o których słyszałem, albo po prostu wszystkie książki, które zostały napisane?

Przecież w tej „najszerzej rozumianej tradycji” mieszczą się również wszystkie zasłyszane opowieści, wszystkie odmiany żywego języka, wszystkie narracje wysłuchane bądź podsłuchane w życiu. Od babci-nych opowieści o duchach po inteligentny bełkot spikerów telewizyj-

nych; od „Daj ac ja pobruszę, a ty poczywaj” po „kobieta daje szczęścia na chwilę a potem gryzie jak leśny wąż” Stanisława Grzesiuka; od prozy Zygmunta Haupta po mamrotanie pijanych facetów, którzy rozplývają się w swojej gadce tak, jak bohaterowie Raymonda Rousseła przepadają w języku; od *Wykopu* Andrieja Płatonowa po przemówienia prowincjonalnych notabli i redaktorów mojej prowincjonalnej gazety, próbujących wyrazić swoje myśli w sposób „powszechnie uznany za elegancki i wytworny”; od Bohumila Hrabala po opowieści znajomego prokuratora powiatowego o cudach ludzkiego losu i ludzkiej pomysłowości itd. itd. itd...

Więc może jednak trochę jest tak, że:

żadna tradycja nie stoi za oknem.

Tak, za oknem ni chuja tradycji.

To oczywiście parafraza wiersza o ideach, napisanego wspólnie przez trzech Marcinów poezji polskiej.

2. Nie wiem, „jakie pożytki wynosi z lektury prac krytyków współczesny pisarz”. Nie znam tego pana. Jeśli chodzi o mnie to owszem, bardzo lubię czytać krytyków, zwłaszcza gdy dobrze piszą o moich książkach, a źle o książkach kolegów po piórze. Pożytku oczywiście z tego żadnego nie ma, ale jest przyjemność.

A poza tym, to czytam krytykę tak, jak resztę literatury i przykładam do niej miarę literacką, estetyczną, stylistyczną. Jeśli coś jest dobrze napisane, to ma wartość niezależnie od przedmiotu, którym się zajmuje. Od „co” bardziej interesuje mnie „jak”. Może to jest skrzywienie zawodowe, a może pewna ociążałość etyczna, niechęć do poszukiwania wartości w dziedzinie tak bezwartościowej i w gruncie rzeczy zbędnej jak literatura. Te wszystkie sprawy jak sens, prawda czy właśnie wartości są produktami ubocznymi języka. Kto wie, czy nie są po prostu jego odpadami. A krytyka w swej przeważającej części z uporem wartym lepszej sprawy szuka w literaturze wskazań moralnych czy egzystencjalnych. Natomiast samą literaturą raczej się nie zajmuje. Przypomina to trochę rozmowę głuchych o muzyce.

3. Mój „manifest literacki”?

Pisać, skreślać, myśleć, patrzeć, słuchać, pisać i skreślać, skreślać, skreślać... A poza tym niezależnie od sytuacji dobrze jest się napić.